Rok IV Poniedziałek 5 Sierpnia 1918 r. Nr 175.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Sprawa chełmska w Radzie Stanu.

WARSZAWA. Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu wypłynęła niespodziewanie sprawa chełmska. Spowodował ją nagły wniosek Klubu Międzypartyjnego. Wniosek, powołując się na doniesienie o ratyfikacyi traktatu pokojowego między Niemcami a Ukrainą, wzywa Rząd polski, aby poczynił energiczne kroki celem obrony interesów państwa polskiego, zagrożonych w wysokim stopniu przez traktat brzeski. Nagłość wniosku motywował obszernie p. Rostworowski. W dłuższej dyskusyi zabierali głos wicemarszałek Rady Stanu Bądzyński, radcy stanu Simon i Parczewski, Janusz ks. Radziwiłł i inni. Po tych przemówieniach przerywanych bardzo często burzą oklasków, nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono.

„Niebezpieczeństwo" austro-polskie.

W sprawie t. zw. „rozwiązania austro-polskiego" zabiera głos w ostatnim zeszycie miesięcznika „Soc. Monatshefte" K. Leuthner poseł socyalistyczny z Wiednia, reprezentujący najbardziej na prawo wysunięty kierunek narodowy wśród socyalistów niemieckich w Austryi.

Leuthner pisze między innymi:

„Jedna z koncepcyi polskich propaguje połączenie Polski z Austryą.

Ma to być—zdaniem Leuthnera — etap przejściowy, prowadzący później do napadu na Niemcy i wydarcia im Poznańskiego, Śląska oraz Prus.

Austrya, zasilona 12 milionami ludności polskiej Królestwa Kongresowego, musiałaby prowadzić jedynie słowiańską politykę antiniemiecką. W razie tryalistycznego ustroju część polska monarchii weszłaby w ściśły kontakt z częścią węgierską, na co już dzisiaj rachują najwybitniejsi przedstawiciele polityki węgierskiej.

Leuthner zarzuca austryackim patryotom niemiecko narodowym brak zrozumienia dla tych konsekwencyi austropolskiego rozwiązania. — Twierdzi, że te stronnictwa zbyt silnie ulegają hipnozie dworu, który znowu marzy o koronie polskiej. Nie rozumieją, że w takim razie wiedeński władca, posiadający w swem państwie 38 milionów słowian, przestanie być księciem niemieckim — a punkt ciężkości przeniesie się z Wiednia do Warszawy.

Austro-Węgry roztopią się w nowym tworze państwowym—a ster polityki zagranicznej obejmie Polska.

To musiałoby doprowadzić do zbrojnego starcia z Niemcami—a tego znowu austryacki socyalista p. Leuthner, obawia się jaknajsilniej.

Sprzeciwia się więc austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy, uważając za względnie najlepsze dla interesów Niemiec i Austryi byłoby utworzenie odrębnego Królestwa w granicach kongresowych, gdyż wtedy irredenta polska będzie dość słabą, ażeby potrzebował obawiać się jej Berlin i Wiedeń.

Proces w Marmarosz Sziget.

„Kurjer Lwowski" w sprawozdaniu z Marmarosz Sziget donosi, w 47 dniu rozprawy, dnia 30 lipca ukończono przesłuchanie wszystkich 120 oskarżonych legionistów. Pięciu jeszcze, których nazwiska objęte są wspólnym aktem oskarżenia nie można było przesłuchać, gdyż w drodze z obozu do Marmarosz Sziget zniknęli. Oskarżenie przeciw nim musiano wyłączyć z niniejszej rozprawy.

Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych oświadczył kapitan Bartak, że zarządza 3-dniową przerwę i zaapelował do obrońców, aby wnioski, odnoszące się do postępowania dowodowego, przedłożyli na piśmie. Postępowanie dowodowe rozpocznie się w sobotę dnia 3 bm. rano.

Sąd wezwał telegraficznie znawców wojskowych, którzy zasiadali na początku rozprawy.

Jednym z pierwszych świadków ma być gen. Schilling, następnie sztab Legionów, generał Zieliński, pułkownik dr. Rogalski, major Garncarski, kapitan Pomazański itd.

Ponieważ do rozprawy wezwano przeszło 200 świadków, obliczają, że rozprawa potrwa jeszcze może dwa miesiące. Obrona zamierza postawić szereg wniosków celem skrócenia zakreślonego terminu.

W sprawie zniesienia cenzury listów i sprawozdań dziennikarskich na miejsce do dziś dnia niema pozytywnych rezultatów. Wprawdzie zjawił się tam znowu towawarzysz wysłanego przez ministra D-ra Wekerlego urzędnika ministerstwa, lecz nie wiadomo czy ma to łączność z tą właśnie sprawą. Wszystkie jego interwencye w sprawie zbadania protestu dziennikarzy i ławy obrońców, co do szykan miejscowych nie przyniosły żadnych ulg w tym względzie.

Na Wschodzie gromadzą się chmury.

WARSZAWA. Z Berlina donoszą do „Mittagsztg.", że pokój z Ukrainą i Rosyą przysporzy jaszcze bardzo dużo kłopotów Niemcom.

„Abend" dowiaduje się z Berlina, że zamachu ostatniego nie należy oceniać jako objawu odosobnionego. Sytuacya na Ukrainie jest wogóle ciężka i bardzo poważna. Zamach jest dziełem ludzi nietylko wrogo usposobionych, lecz nadto głoszących jawnie hasło bojowe „precz z Niemcami!"

„Arbeiter Ztg." zauważa, że stosunki na Ukrainie coraz bardziej kształtują się w ten sposób, iż może tam przyjść do nieobliczalnych na razie okoliczności.

Niektóre dzienniki berlińskie, omawiając ostatni zamach na marszałka Eichhorna, nie kryją się z tem, że wogóle cała sprawa ukraińska przyniosła Niemcom wielkie rozczarowanie i przysporzyła im wiele kłopotu. Ukraińcy w wielkiej mierze nie dotrzymali swych obietnic, a nadto ich stanowisko wobec Niemiec jest co najmniej niewytłumaczalne. Cała sprawa ukraińska często wygląda tak, jakby nie była warta tych wszystkich zabiegów, poczynionych przez Niemcy w sprawie wyswobodzenia Ukrainy od Rosyi.

Berliński „Börsen Kurier", omawiając sytuacyę na Ukrainie stwierdza, że sytuacya ta coraz bardziej się zaciemnia. Ostatni zamach na marsz. Eichhorna nie jest zamachem pewnej szczupłej tylko garstki ludzi, lecz być może jest on wyrazem nowokształtujących się stosunków, których ostrze zwrócone jest przeciw Niemcom.

Foch podejmuje drugą ofenzywę.

ZURYCH. Z Paryża donosi „Secolo", że według pewnych informacyi z głównej kwatery niebawem ma się rozpocząć druga część ofenzywy Focha.

ROTTERDAM. Sprawozdawcy wojenni donoszą z zachodu, że całe kompleksy wojsk francusko-angielsko-amerykańskich nie zostały jeszcze uruchomione. Ofenzywa francuska pomyślana była pod względem strategicznym doskonale i istotnie poszczycić się może dużym sukcesem. Dziś już nie można ukrywać, że Hindenburg poniósł dotkliwą klęskę, jakiej jeszcze nie poniósł od początku wojny. Ze klęska ta nie przybrała jeszcze większych rozmiarów, to winę tego ponoszą niektórzy dowódcy koalicyi, którzy nie umieli wyzyskać decydujących momentów. Wojska amerykańskie w czasie ofenzywy sprawowały się świetnie, co jednak podziwu jest godne, to fakt, że pod względem wyrobienia wojennego, zręczności, przytomności umysłu i planowości celowały również wojska kolorowe, wyćwiczone świetnie i doskonale przygotowane przez oficerów koalicyi, którym należy się za to duża pochwała. W niedługim już czasie należy się liczyć z faktem, iż gen. Foch uderzy z ponowną siłą na wojska niemieckie. Ostatnie zwycięstwo francusko-angielsko-amerykańskie podniosło ogromnie ducha wśród wojsk koalicyi i jego energię atakową. — Wszelkie oznaki przemawiają za tem, że kierownictwo wojsk niemieckich nie spodziewało się takiego planowego kontrataku i nie liczyło na siłę atakową w takiej mierze, w jakiej ona wystąpiła. Korespondenci francuscy, jakkolwiek widać, iż upojeni są zwycięstwem, piszą jednak o tem zwycięstwie w słowach wstrzemięźliwych, podnosząc, że wróg poniósł dopiero pierwszą klęskę, po której nastąpić musi szereg dalszych.

Francuzi przygotowują kampanię zimową.

ZURYCH. Według paryskich informacyi „Corriere della Sera" ministerstwo wojny na ostatniem posiedzeniu wydziału wojskowego oświadczyło, że kierownictwo armii francuskiej przygotowane jest na kampanię zimową i liczy z pewnością na możliwość takiej kampanii.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 2 sierpnia Urzędowo donosza:

NA FRONCIE WŁOSKIM.

Czynność działowa na wielu miejscach stale żywa. W Judikaryach, koło Bezzecca, na południowy zachód od Asiago i na południe od Quero unicestwiono włoskie wywiady.

NA FRONCIE ALBAŃSKIM.

Wojska gen. pułk. bar. Pflanzer-Baltina, posuwające się z obu stron kolana Semeni dotarły w pościgu do samej linii Fieri-Berat. Dalej na wschód — w dolinie górnej Devoli i na towarzyszących jej wzgórzach, natknęły się nasze dzielne bataliony na gwałtowny opór. Kilka punktów oparcia zostało zdobytych w szturmie. Nieprzyjaciel cofa się także stąd.

W walkach ostatnich dni odznaczył się szczególnie bośniacko-hercegowiński batalion strzelców polowych Nr. 3. Pomiędzy innemi dzielnemi wojskami podnoszą dotychczasowe raporty bośn.-herc. batalion strzelców Nr. 2 i oddziały pułku Bośniaków Nr. 7, austr. pospolite ruszenie Nr. 32 i węgierskie pospolite ruszenie Nr. 4, tudzież bateryе pułków artyleryi górskiej Nr. 5 i 13.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 2 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii księcia Ruprechta: Czynność artyleryjska ożyła wielokrotnie wieczorem. Żywa czynność wywiadowcza w ciągu nocy.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Między Soissons i Fere en Tardenois kontynuował wczoraj nieprzyjaciel swoje bezowocne ataki. Po odparciu ich i po oczyszczeniu wczorajszego placu boju kontynuowaliśmy w ciągu nocy w wielkiej bitwie straży tylnych planowo nasze poruszenia. Silne walki piechoty poprzedziły nieprzyjacielskie ataki, które skierowały się przed południem na nasz front z obu stron Ville Montoire a popołudniu rozszerzyły się aż na zachód od Hartennes. Zostały one odparte przed naszemi liniami bądź też w walce wręcz. Bez żadnego zysku na terenie poniósł tutaj nieprzyjaciel znowu zupełne niepowodzenie. Przy użyciu najsilniejszych sił zaatakowały angielskie i francuskie dywizye wczesnym rankiem z linii na północ od Grand Rozoy i Fere en Tardenois. Z obu stron Beugneux potrafiły ich wozy pancerne dotrzeć poza nasze przednie linie do wzgórz na północ od tej miejscowości. Tutaj rozbiła je nasza artylerya. Po zaciętych walkach rozbite zostały także ataki piechoty nieprzyjacielskiej na północnych stokach tych wzgórz. Ponowione także popołudniu ataki nieprzyjacielskie zostały tutaj krwawo odparte.

Między Cramaile i Fere en Tardenois złamały się również bardzo silne ataki nieprzyjacielskiej piechoty i wozów

pancernych już przed naszemi liniami. Po silnym nieprzyjacielskim ogniu między Fere en Tardenois i lasem Neunier nastąpiły ataki piechoty tylko na północ od Cierges. Zostały one odparte.

Na reszcie frontu panował spokój.

W Szampanii pomyślne walki na przedpolach na południe od góry Smereczanej i na wschód od Suippy. Na północny zachód od Perthes wyparliśmy nieprzyjaciela w lokalnym natarciu z jego przednich linii i odparliśmy na północ od Le Mesnil częściowe ataki nieprzyjacielskie.

Front armii Gallwitza i ks. Albrechta: Zwycięskie potyczki piechoty na zachód od Mozeli i nad Selle.

Wczoraj zestrzeliliśmy 14 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi. Kapitan Berthold odniósł 40 zwycięstwo w powietrzu. Nasi lotnicy bombowi byli w ciągu nocy bardzo czynni i zniszczyli między innymi wielki francuski magazyn amunicyi na północ od Chalons.

Ludendorff.

Telegramy.

Okradzenie gen. Bessellera.

WARSZAWA. Sensacyę dnia stanowi okradzenie generał-gubernatora Besselera. Mianowicie gubernatorowi skradziono wszelką uprząż i wogóle wszystkie skóry, rzemienie i t. d.

Sprawcy jeszcze nie wyśledzono.

Zamach na gen. Dittricha.

SZTOKHOLM. W Mikołajewsku jakiś mężczyzna usiłował wykonać zamach bombą ręczną na gen. Dittricha, komendanta brygady czesko-słowackiej. Zamach się nie udał, sprawca rzucił się do ucieczki, ale go zastrzelono.

Czecho-Słowacy zajęli Jekaterynburg.

MOSKWA. Jekaterynburg został — według doniesienia urzędowej „Izwestii" — zajęty przez Czecho-Słowaków.

Dymisya szefa sztabu marynarki niemieckiej.

BERLIN. Biuro Wolffa. Jak się dowiadujemy, szef sztabu admiralicyi admirał Holtzendorff czuł się zmuszonym ze względu na stan zdrowia prosić cesarza o uwolnienie. Jego następcą ma zostać szef morskich sił bojowych admirał Schec.

Zmieniło się!

WIEDEŃ. „Reichspost", która jak wiadomo kilkakrotnie występowała przeciw rozwiązaniu austro-polskiemu w sposób bardzo stanowczy, rozpoczyna obecnie seryę artykułów pewnego polityka, który deklaruje się jako zwolennik tego rozwiązania. Dzisiejszy artykuł, zapowiadający seryę, jest treści ogólnej, stara się wytłumaczyć postępowanie Polaków i przedstawić, dlaczego dla Polaków porzucenie kombinacyi austro-polskiej musiałoby oznaczać olbrzymie rozczarowanie, połączone z niebezpieczeństwem irredenty w Galicyi. Autor wywodzi dalej, że irredenta taka byłaby początkiem bloku słowiańskiego który mógłby się stać dla Austryi bardzo niebezpiecznym i ubezwładnić całą maszynę państwową.

KRONIKA.

Polacy w Wołogdzie. Biuro Wolffa. Według telegramu prywatnego z Wołogdy, zebrało się tam około 2 tysiące przybyłych z Ukrainy Polaków, którzy udać się chcą do okręgu murmańskiego. Pomiędzy nimi jest wielu politycznie podejrzanych. Wszyscy utrzymywani są na koszt poselstwa francuskiego.

Stosunki handlowe Finlandyi z Polską. Biuro Wolffa donosi, że w tych dniach wyjeżdżają delegacye finladzkie do Polski i na Ukrainę w celu nawiązania stosunków handlowych.

Wnuczka Jana Kilińskiego. Pisma warszawskie donoszą, że wnuczka Jana Kilińskiego, 79-letnia staruszka, nie mając żadnych środków do życia wyprzedała wszystkie swoje ruchomości, a obecnie żyje w skrajnej nędzy.

Wkrótce obchodzić będziemy 100 letnią rocznicę śmierci bohaterskiego szewca, będziemy mówić wiele o jego zasługach dla narodu, a równocześnie pozwalamy, aby jego najbliżsi ginęli w nędzy i zapomnieniu.

O przywrócenie nazw polskich. „Kuryer Polski" zwraca uwagę, że skoro przy organizowaniu państwowości polskiej wznowione zostały stare i szanowane tytuły marszałka, wojewody, starosty, kanclerza, to należy także województwom przywrócić dawne polskie nazwy, w miejsce nazw przez Rosyan wprowadzonych, więc nazywać nie województwa warszawskie, ale mazowieckie, nie włocławskie, ale kujawskie, nie siedleckie, ale podlaskie, nie kieleckie, ale sandomierskie.

Wiadomości nieprawdziwe. Kilka dzienników warszawskich, a za nimi cała prasa galicyjska — zamieściła nekrolog ś. p. Antoniego Millera, adwokata i literata, który trapiony rzekomo niepowodzeniami, zakończył porachunki z życiem, pijąc w winie cyanek potasu.

Nekrolog, napisany z łezką i sentymentem, wywarł wrażenie, gdyż osoba samobójcy dobrze była znaną w świecie literackim.

Lecz któż opisze przerażenie współpracowników redakcyi, gdy nazajutrz nadszedł od wskrzeszonego samobójcy list, w którym dziękując uprzejmie za ładnie napisany nekrolog, zawiadamiał, że narazie żyje, choć na przyszłość nie wyrzeka się zamiarów samobójczych.

Według przesądu jednak można p. Millerowi rokować żywot jaknajdłuższy.

Szwajcarya wobec dezerterów. Międzynarodowa korespondencya donosi: Szwajcarska Rada związkowa postanowiła dezerterów państw wojujących w krótkiej drodze odsyłać z powrotem zagranicę.

Nowy pasek w Włocławku. „Słowo Pol." donosi: Paskarze włocławscy są niewyczerpanie pomysłowi. Obecnie robią „pasek" na pewną kategoryę rubli rosyjskich. Dzięki temu w handlu są poszukiwane ruble papierowe z podpisem kasyera Konszyna i kupujący znacznie drożej za nie płacą. Niestety, znajdują się ludzie naiwni, którzy biorą się łatwo na ten nowy kawał „paskarzy", nabijający im kieszenie markami.

Żydowski uniwersytet w Jerozolimie. Z Zurychu donoszą, że żydowski uniwersytet w Jerozolimie otwarty został uroczyście w obecności angielskiego generała Allenby, oraz francuskiego konsula. Gratulacyjne pisma nadesłali Balfour i Pichon. Wszystkie mowy przetłumaczone zostały na język hebrajski.

800 wypadków śmierci na hiszpańską chorobę. Hiszpańska choroba w Szwajcaryi szerzy się w sposób zastraszający. Dotychczas stwierdzono w Szwajcaryi 800 wypadków śmierci, z czego 128 w Bernie.

Krwawy dramat miłosny. Z Wiednia donoszą: W jednym z pensyonatów IX dzielnicy rozegrał się krwawy dramat miłosny. Niejaki Mieczysław Fackel, syn restauratora, urodzony w Jarosławiu, zastrzelił pannę Erlabachównę, a potem odebrał sobie życie. Przyczyną beznadziejna miłość.

Kobieta „posłem bolszewickim w Sztokholmie. Jak z Lucerny donoszą, posłem w Sztokholmie z ramienia rządu bolszewików będzie p. Bałabanowa, znana jako najradykalniejsza wśród bolszewików.

Sejm japoński zwołany na nadzwyczajne posiedzenie. „Times" donosi, że sejm japoński zostanie zwołany na nadzwyczajne posiedzenie.

Nowe pożyczki dla Belgii i Włoch. Stany Zjednoczone przyznały nowy kredyt 100 milonów dolarów dla Belgii. Włochy pożyczyły dotąd 170 milionów dolarów a Belgia 145 milionów.

Hetman Skoropadski żąda zwrotu aktu rezygnacyi. „Diło" zamieszcza następującą wiadomość, rzekomo z pierwszorzędnego zaczerpniętą źródła:

„Jak się dowiadujemy „odważył się" hetman Skoropadski na rezygnacyę w sprawie wykonania tajnego układu na własną rękę bez porozumienia się z Radą ministrów, a w szczególności bez wiedzy ministra spraw zagranicznych Doroszeńki. Rozważywszy to, opamiętał się hetman i zwrócił się do hr. Buriana z oświadczeniem, że akt zrzeczenia się, jako nieformalny i niedokonany przez powołane do tego organy prawno-państwowe, nie posiada mocy prawnej. Domagał się przeto zwrotu dokumentu rezygnacyjnego. Hr. Burian odmówił jednak uznania nieważności zrzeczenia.

Przeciwko mobilizacyi. Z północnej Rosji nadchodzą pierwsze wiadomości o walkach czerwonej gwardyi z włościanami, opierającymi się z bronią w ręku mobilizacyi, nakazanej przez Trockiego.

106-letni „zdrajca stanu. „Grazer Tagespost" donosi: W domu obłąkanych w Spalato umarł w tych dniach starzec mający 106 lat. Pochodził on z Cattaro, a syna jego stracono jeszcze na początku wojny. Starzec ten miał popełnić słownie zdradę stanu w r. 1915. Skazano go wówczas na śmierć, którą zamieniono na 15 lat więzienia. Dostał on z tego powodu obłędu i spędził ostatnie dni życia swego w domu obłąkanych.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.